

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr.
na str. 2-lin. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemnieście n. Drw.

Rok VI.

Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek dnia 16 marca 1937 r.

Nr. 32

Nie przekupicie polskiego społeczeństwa.

Przed paru dniami w Moskwie odbyło się zebranie głównych przywódców Kominternu z udziałem przedstawicieli sztabu czerwonej armii. W zebraniu tym brał udział również „delegat” komunistyczny z Polski (nazwiska niestety nie mogliśmy się dowiedzieć).

Na zebraniu tym główny ton nadawali delegaci czerwonej armii i na ich to wniosek i według ich planu opracowane zostały nowe formy ofensywy komunistycznej na robotników i chłopów polskich.

Zdaniem militarystów sowieckich „rozwój idei komunistycznych wśród tak zwanych polskich sfer intelektualnych — złożonych przeważnie z Żydów — jest wprawdzie błyskotliwy, ale nie posiada żadnego znaczenia praktycznego”.

Zdecydowano zatem pierwszy i główny atak nowego „zmilitaryzowanego” planu na polskiego chłopca i robotnika, przeprowadzić za pomocą prasy robotniczej, pozostającej pod wpływem ideowymi wpływami Moskwy. Na powyższy cel wyasygnowano pierwszą transzę zasiłku w kwocie zł. jednego miliona.

Za sowieckie pieniądze zacznie się wiece zatrwać dusze polskiego chłopca i robotnika. Nie pierwszy to zresztą wypadek w życiu politycznym Polski subwencjonowania niektórych polskich pism i periodyków przez ambasadę zagraniczną. Płyną pieniądze na cel propagandy polityki, sprzecznej z założeniami rządu polskiego, nie tylko z Rosji. Dopływy źródeł subwencyjnych sięgają aż po Pragę, Paryż, Rzym. W stolicach tych należy niejednokrotnie szukać złotodajnych i ideowych inspiracji i wzmocnień substancji redakcyjnych i „zasadniczych”.

Spółeczeństwo polskie dotychczas było odporne na wszelkie zakusy. Nie pomogą również i obecnie nowe zastrzyki finansowe, których głównym celem jest przeciwdziałanie i utrudnianie zgody w polskim społeczeństwie i wytworzenie fermentów klasowych, a przede wszystkim prowadzenie walki z polskim rządem i obozem prorządowym i z pozytywną pracą.

Subwencje finansowe z zagranicy celu swego nie dopną. Polskie społeczeństwo orientuje się już w dostatecznej mierze, jak pracować należy dla Polski i kto w realizacji tej pracy bierze udział.

Wie również dobrze i o tym, że do pracy tej na wezwanie Wodza Narodu Marszałka Rydza-Smigłego „podciągnięcia Polski wyżej” stają coraz to nowe zastępy ludu, grupując się w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Bo tylko przez Zjednoczenie i Zgodę Narodową — osiągniemy to, co każdy Polak w głębi swej duszy ma utajone:

Wielką, mocarstwową Polskę i dobrobyt wszystkich obywateli.

Zastrzyk więc jednego miliona złotych z kas Kominternu korzyści nie przyniesie. Chłop i robotnik polski pozostanie zawsze wierny sztandarom narodowej Polski.

Pociąg prezydenta Meksyku uległ katastrofie. Trzech oficerów ze świty prezydenta zabitych.

Specjalny pociąg prezydenta Meksyku uległ katastrofie pomiędzy miejscowościami St. Lorenzo i St. Clara. Dwóch oficerów ze świty prezydenta poniosło śmierć, a trzech urzędników kolejowych jest rannych.

Prezydent Cardenas szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie znajdował się w pociągu. Władze po przeprowadzeniu dochodzenia oświadczyły, że chodzi tu o zwykły wypadek kolejowy a nie o zamach na prezydenta Meksyku.

Sowieckie zwyczaje handlowe.

„Grubiaństwo w korespondencji handlowej lub zła wola, widoczna w nieodpowiadaniu na zapytania, niesumienność, niedotrzymywanie wziętych na siebie zobowiązań, częste usiłowania oszustw i zamydlenie oczu oto zjawiska, występujące nągninnie w stosunkach handlowych. Nieraz ujawniają się w drobiazgach, stopniowo wchodzą jednak w zwyczaj i nie zwracają już niemal niczyjej uwagi. Tym niemniej jednak należy o tym wspomnieć i staczać z tym walkę”.

Ten oto wymowny wstęp poprzedza w Nr. 30 moskiewskiego pisma przemysłowego. „Za industrializację” z dn. 6. 2. 37 r. szereg artykułów, które wydobywają na światło dzienne wszystkie te komunistyczne „zwyczaje handlowe”, stosowane w Sowietach. Należy do nich również postępowanie leningradzkiej fabryki „Elektrosit” imienia Kirowa, zamordowanego leningradzkiego przywódcy partyjnego. Sprawy tej fabryki, uchodzącej za jedno z „wzorowych przedsiębiorstw leningradzkiego ciężkiego przemysłu” piętnuje autor Leonidow jako „zgrubną namiętność”; czytamy:

„Przypuśćmy, iż roztargniony klient, który dokonał już rozrachunku z Elektrositem — zapomina o tym i poraz drugi przekazuje należność za otrzymane dostawy. Stwierdza jednak po pewnym czasie swoją pomyłkę i prosi kierownictwo fabryki o zwrot pieniędzy. Przedstawiciele „Elektrosita” odpowiadają z całą naiwnością, że o niczym nie wiedzą. Rozpoczyna się przewlekła korespondencja, aż wreszcie, po upływie kilku miesięcy, klient zwraca się o pomoc do sądu rozjemczego.

Wypadków takich możnaby przytoczyć mnóstwo. Miały one np. miejsce w związku z Krasnouralską fabryką stopu miedzi, która wplaciła Elektrositowi dwukrotnie po 6500 rubli za motory. Należność, nieprawnie pobraną, fabryka zwróciła dopiero na skutek interwencji sądu rozjemczego. Cały rok również upłynął, nim zarząd budowlany CAGI (Centralny Aero-Hydrodynamiczny Instytut) otrzymał omyłkowo powtórną wpłatą sumę 6355 rubli. W przeciągu ostatnich 6-ciu miesięcy, wniesiono do sądu rozjemczego 12 zażaleń ze strony odbiorców Elektrosita z tytułu zatrzymywania dwukrotnie wpłacanych należności. Zresztą i liczne inne leningradzkie fabryki odznaczają się tą samą cechą. Również w ubiegłym półroczu sąd rozjemczy rozważyć musiał 123 podobnych wypadków. W każdym jednak razie palma pierwszeństwa przypada Elektrositowi”.

Metoda zatrzymywania dwukrotnie wpłaconych należności nie jest ani trochę zgodna z zasadami kupieckiej uczciwości.

Niemniej jednak zdumiewa lekkomyślność ludzi, płacących skwapliwie po raz drugi. Wzorowo prowadzone są widocznie księgi w zakładach przemysłowych w Sowietach.

„Jestem uparty i mogę czekać!” Kanclerz Hitler o niemieckich żądaniach kolonialnych.

W sensacyjnym wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „Evening Standard” Wygandowi, kanclerz Hitler zaznaczył — wedle doniesień z Londynu — w sprawie zagadnienia kolonij niemieckich, że nie miśli postępować gwałtownie. Hitler oświadczył dosłownie: „Jestem uparty i mogę czekać. Cierpliwością zdobyłem już i tak wiele”.

Dalej zaznaczył kanclerz Hitler, że nawet tak mały kraj, jak Portugalia, posiada kolonie, wobec czego Niemcy nie powinny pozostać w tyle.

Wkońcu powiedział Hitler: „Bóg stworzył ziemię dla tych, którzy są w stanie ją uprawiać. My, Niemcy, nadajemy się w pierwszej linii do tego zadania”.

Moskwa

opanowana przez wróżbitów Nawet dostojnicy sowieccy korzystają z ich usług.

Dziewiętnastoletnia kampania sowiecka przeciwko religii nie może poszczycić się wielkimi sukcesami. Bez wyznaniowości postępuje bardzo powoli. Za to świetnie rozwija się w Rosji sowieckiej wszelkiego rodzaju zabobon i gułarstwo.

Według obliczeń korespondentów prasy angielskiej, w samej tylko Moskwie znajduje się w tej chwili przeszło 4000 zawodowych wróżbitów wszelkiego rodzaju.

Początkowo władze sowieckie usiłowały zwalczać to niepożądane zjawisko. Wróżbiarki i wróżbitów aresztowano, pobawiano kart żywnościowych, zsyłano itd., ale wszystkie, najbardziej nawet drakońskie zarządzenia nie doprowadziły do celu. Na miejsce zlikwidowanych wróżbitów zjawiali się nowi. Wreszcie władze sowieckie skapitulowały. Jedyne co preforsowano, to zakaz ogłaszania się wróżbitów.

Rezultat jest taki, że w tej chwili Moskwa jest opanowana przez wszelkiego typu wróżbiarzy. Mniejsi swobodnie krążą po placach targowych a nawet ulicach, gromadząc dokoła siebie tłumy żądne usłyszenia wróżby. „Arystokracja” wróżbiarska przyjmuje interesantów u siebie w domu.

Dzieli się wedle specjalności. Tak np. księżna O. jest specjalistką w sprawach sercowych, b. diakon C. „pracuje” w dziedzinie urzędniczej i handlowej. Wielu z tych renowanych wróżbitów przyjmuje klientelę tylko w miarę poprzednich zgłoszeń wobec olbrzymiego „zapotrzebowania”.

Najbardziej jednak znamienne jest, że wśród klienteli zapełniającej poczekalnie wróżbitów, spotkać można przedstawicieli wszystkich sfer. Widzimy tu robotników i studentów, drobnych działaczy komunistycznych i wybitnych członków Kominternu, urzędników sowieckich i nawet komisarzy, krasnoarmiejęw i ich „komandirów”. Dostojnicy sowieccy nie bywają jednak u wróżbitów, lecz wzywają ich do siebie.

Zarobki moskiewskich wróżbitów są ogromne. Doszło do tego, że komisariat finansów postanowił ich opodatkować. Prawdopodobnie zaliczeni będą — jako płatnicy — do grupy „wolnych zawodów artystycznych”.

Bunt więźniów politycznych w Sowietach.

Wedle wiadomości, nadesłanych w dniu 10 bm. do Moskwy, w okręgu Uralskim, gdzie znajduje się szereg obozów koncentracyjnych skazańców politycznych, przed paru dniami doszło wskutek szalonych mrozów i fatalnego odżywiania do buntu więźniów, którzy zaczęli domagać się w sposób dość agresywny ciepłej szwej odzieży i lepszej żywności. Kiedy więźniowie po ostrzeżeniu strażnika GPU nie uspokoiłi się, żołnierz oddał do nich kilka strzałów z karabinu. Jednakowoż więźniowie, pomimo, iż byli wśród nich zabici i ranni, nacierali w dalszym ciągu na straż GPU i dopiero ogniem karabinów maszynowych „zażegnano” całe zajęście. Liczba zabitych jest bardzo poważna.

Chłop Rumuński wrogiem komunizmu.

Pomimo kolosalnych wysiłków i dużego nakładu środków finansowych, komunizm nie robi żadnego postępu w środowiskach robotniczo-chłopskich Rumunii. Pewnymi rezultatami Komintern może się pochwalic jedynie wśród tak zwanych sfer intelektualnych. Inna rzecz, że ci intelektualiści są albo pochodzenia żydowskiego, albo żydami. Ci ostatni zresztą nie mają żadnego wpływu na masę rumuńską, uświadamiane o prawdziwej sytuacji w ZSRR przez uciekinierów z za Dniestru.

